Tygodnik literacki

literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony.

№ 17. Poznań, dnia 26. Kwietnia. **1841.**

Literatura zagraniczna.

Obraz domowego i publicznego życia Moskali, od r. 1584. do 1689.

Podług rossyjskiego Orłowa.

Duchowieństwo moskiewskie z powołania swego usiłując zachować religię, charakter narodowy, a tém samém łatwiejszy wpływ na ciemny i pognębiony naród, wszelkiémi sposobami przeszkadzało przekradaniu się cudzoziemskich obyczajów i nowych wyobrażeń zachodu, tém bardziéj, gdy zważymy, iż cywilizacya ówczesna Europy ściśle była związaną z pojęciami o religii, a raczéj z duchem reformacyi.

Z tém wszystkiém te usiłowania duchownych przeciw postępowi nie mogły cieszyć się zupełnie pomyślnym skutkiem, albowiem już wtedy władza doczesna zaczynała odróżniać interes polityczny od interesów i doktryn duchowieństwa. Bądź ciemnota tego stanu, bądź inne względy, dały powód do nadania nowéj mocy dawnemu prawu, zabraniającemu księżom kazać publicznie w cerkwiach. Zresztą cały naród pogrążony był w ślepocie najdziwaczniejszych przesądów, które wiążąc się z uczuciem religijném, wpływały do wszystkich jego czynności. Bojaźń sądu ostatecznego wyrodziła owe niewolnicze przywiązanie do form ceremonii zewnętrznych; mniemali bowiem, iż pilnie zachowując takowe, osiągną zbawienie, co zupełnie niszczyło wpływ, jakiby mogła wywierać wiara czystsza, więcéj duchowa, na obyczaje narodu.

W oczach cudzoziemców zepsucie zdawało się być niejako powszechną zarazą między klassą wyższą i niższą mieszkańców, gdyż nawet w stolicy, przy grubiańskiéj prostocie, nie umiano ukrywać występków i wad — ztąd podróżni w opisach mianowicie Moskwy, wyrzucają ówczesnym miłostki przeciw naturze, przeniewierstwo słowu, pijaństwo i okrótny charakter. Nigdzie więcéj, tylko w Moskwie znalazłeś domy wszeteczne; a kobiety tego rzędu tak dalece posuwały bezwstyd, iż publicznie afiszowały rodzaj swego życia, zawieszając kolczyk z turkusem u spodniéj wargi. Świętość ślubów małżeńskich była szanowaną, lecz tylko w czasach dawniejszych. Rodzice bardzo wcześnie żenili swoje dzieci; a chociaż w Rossyi więcéj niż gdzieindziéj prawa i zasady religijne obostrzyły wielożeństwo, przecież nie było nic pospolitszego, jak napotkać człowieka co dwa i trzy śluby na raz zawierał. Kozacy dońscy kupowali sobie żony i znowu odprzedawali, albo też oddawali w zastaw za pewną summę pieniężną; wierzyciel mógł niémi handlować, jak dziś biletem wexlowym.

Lubo społeczne położenie kobiet nie zmieniało się, wszakże z postępem czasu większą zyskiwały wolność: już w XVI. wieku pozwolono było gospodyni domu, pokazać się w izbie jadalnéj na żądania gości, przepijając zdrowiem do najznamienitszéj osoby, i dając jéj pocałowanie. Małżonka carska (zwykle wybrana między córkami bojarskiémi) kiedy niekiedy przypuszczaną była do stołu swego męża, lecz z resztą zostawała niewidzialną dla mężczyzn. Car Alexy Michajłowicz, ojciec Piotra W., pozwalał nadwornemu lekarzowi, odwiedzać swą chorą małżonkę; lecz wtenczas zasłaniano okna w komnacie, i on pulsu macał tylko przez suknię. Ich córka carówna Zofia podeptała zwyczaj narodowy, pozwalając każdemu zbliżać się bez przeszkody do siebie, oraz przyjmując urzędników i ambassadorów, a nawet otwarcie występując przed wojskiem.

Wyobrażenie dawnych rossyan o honorze w niczém nie były podobne do wyobrażeń ludów zachodnich Europy; nigdyby nie pojęli jak można za poniesioną obrazę, narażać własne życie w pojedynku.

Przeciwnie chłosta cielesna uchodziła za rzecz wcale nie hańbiącą, nawet między wyższémi stanami. Okoliczność ta równy uszczerbek przynosiła moralności, jak brak oświecenia, rozwinieniu szlachetniejszych uczuć.

Niektórzy carowie z boleścią patrzyli na zepsucie w narodzie; na dowód może posłużyć ukaz cara Alexego Michajłowicza zabraniający używania wyrazów nieprzyzwoitych i grubych. Pijaństwu chciał także położyć

tamę wzbraniając przedaży wódki po karczmach, i stanowiąc monopol na ten trunek. Lecz ustawa ta nie przyszła do skutku; raz, żeby skarb na tém był cierpiał, powtóre, że najwyższe klassy spółeczeństwa przenosiły gorzałkę nad miód najlepszy. Z większą daleko surowością postępowano przeciw palącym tytuń; jednakże trudno było odzwyczaić Moskali od używania téj nowéj przyjemności, chociaż na przekraczających stanęła kara cielesna, w skutek ogłoszenia patryarchy moskiewskiego w r. 1634. utrzymującego jakoby dym lulkowy kalał obrazy świętych. Herbata wprowadzona w r. 1674. zaczęła być napojem stósowniejszym dla osób płci obojéj i każdego wieku.

Bogatsi zaczęli wprowadzać więcéj wykwintu do potraw. Bojar miernego majątku, przyjmując gości, zastawiał stół najmniéj trzydziestoma lub czterdziestoma półmiskami. Na dworze, podczas ceremonialnych obiadów dla posłów cudzoziemskich, widziałeś sto trzydzieści lub dwieście rozmaitych potraw. Ryba należała do najwyszukańszych; cebula i czosnek do najpospolitszych. Cudzoziemcy najbardziéj smakowali w moskiewskich pierogach z mięsem i w owocach kandyzowanych. Ciele, zając, gołąb i raki należały do liczby potraw nieczystych.

Na samym tylko carskim dworze była zastawa srebrna; większa część bojarów jadła na drewnianych talerzach, piła z drewnianych kubków lakierowanych i malowanych w złote kwiaty. Mnichy najwięcéj trudnili się wyrobami tego rodzaju. Mała liczba posiadała cynowe naczynia. Nigdzie nie używano ani serwet, ani widelców, ani nożów. Na stole cara odrażające było niechlujstwo. Prosty lud żywił się jęczmiennym lub żytnim chlebem, kwaśném mlekiem, kapustą, a uspokajał pragnienie piwem i kwasem.

Domy osób majętniejszych w stolicy nadzwyczajnie odróżniały się od innych, tak obszernością swoją, jak ozdobami; zwykle były to długie gmachy bez piąter, postawione na podmurowaniu. Domy kamienne nader rzadko gdzie trafiały się, a to, iż je poczytywano za szkodliwe zdrowiu. Zamożni panowie obijali ściany izb, skórą malowaną i złoconą, a rzadko kiedy sprowadzali drogie makaty zagraniczne.

Od czasów Fedora III. strój wyższéj moskiewskiéj szlachty zaczął się zbliżać całkiem do polskiego. W dniach uroczystych bojarowie przywdziewali wysokie czapki kunie, lub z czarnych lisów, z jasnym wierzchem ozdobnym perłami i haftem. Nosili kaftany z sajety, zwykle granatowe lub cynamonowe, częstokroć i z atłasu, podbite na zimę drogiemi futrami. W czasie jakiéj wielkiéj uroczystości na dworze, car kazał rozdawać urzędnikom dworu paradne kaftany, które po skończonéj ceremonii nazad szły do skarbcu. We wszystkich klassach wystrzygano lub golono sobie wierzch głowy; niewiasty ukrywały włosy pod kokosznikiem, mającym kształt wywróconéj podkowy; dorosłe dziewczęta spuszczały warkocze na plecy. W ogóle kobiety niczego nie szczędziły do ubioru głowy, już to na włosy zarzucając siatkę złotą, już perły i drogie kamienie wplatając w kokosznik.

Oprócz Małorossyanek wszystkie używały bielidła i barwiczki; a w mniemaniu swojém przyjąwszy za regułę, iż białość zębów szpeci równie najpiękniejszego mężczyznę, jak najładniejszą kobietę, dokładały wszystkich starań, aby im nadać czarność smoły.

Zamożni bojarowie wielką liczbę sług chowali na swoich dworach. Niektórzy miewali ich po pięćdziesiąt, po sto i trzysta — lecz utrzymanie i płaca, jaką im dawano, tak była lichą, że mogli stać się podwojnie niebezpiecznymi swoim panom; raz z biedy, drugi raz z próżniactwa. Tylko ubożsi dworzanie czyli szlachta przyjmowali służbę u bojarów bez żadnego kontraktu, z tego powodu nazywano ich znakomcy czyli znajomi; i ci używali lepszego bytu od innéj służebnéj czeredy. Gdy bojar lub jego małżonka wyjeżdżali w kołymadze, był zwyczaj, iż trzydziestu lub czterdziestu takiéj drużyny towarzyszyło im na piechotę około powozu. Daleko liczniejsza czereda z miotłami, oczyszczając ulicę, poprzedzała cara w chwili, gdy ten miał zamiar pokazać się ludowi stolicy. Za orszakiem postępowali strelice (łuczniki) i inna milicya; także mnóstwo bojarów z głowami odkrytémi bez względu na deszcz lub zimno. Każdy przechodzący musiał nieruchomie zatrzymać się z jednéj lub drugiéj strony ulicy, albo też rzucając się na ziemię, zostawać w téj postawie, dopóki car nie przejechał. W ten to sposób okazywano uszanowanie dla monarchy, w obliczu którego, poddany, choćby najznakomitszy świadczył o swojéj nicości. Z resztą carowie bardzo rzadko pokazywali się ludowi.

Wygody życia i polor początek swój wzięły na dworze, i od niego rozeszły się po kraju. Jakoż z wprowadzeniem niektórych nowości, zaczęły się pojawiać pierwsze przedstawienia teatralne i tańce polskie i ukraińskie. Błaznowie i karły mogli na chwilę wtedy odetchnąć, wszakże niepozbawiono ich chleba, owszem, długi czas jeszcze doznawali względów, jako podręczni aktorowie, którzy na każde zawołanie gotowi byli bawić swojego cara. — Alić wypadki głośne w Europie obudziły nakoniec ciekawość dworu; wyszedł ukaz polecający, aby regularnie tłómaczono na rossyjski

język rodzaj gazety wychodzącéj podówczas w Niemczech; to jednakże dążenie do politycznego życia, nie przeszkodziło dyplomacyi popełnić błąd niedorzeczny, gdy w r. 1667. posłowi rossyjskiemu przeznaczonemu na dwór hiszpański, wydano listy wierzytelne do Filipa IV., który od dwóch lat już nie żył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Literatura krajowa.

Poezya.

Wyjątek z niedrukowanego drammatu: MASŁAW,

przez

Al. Szukiewicza.

AKT I.

Scena 1. — *Ryksa. Hermann.*

Hermann.

Od twego siostro cesarza i pana
Wraz pozdrowienie przynoszę z darami.
Przychylność twoja dobrze jemu znana,
Więc się próżnemi nie bawmy słowami:
Mów co się dzieje — czyli twoje usta
W tych dzikich lasach rozkazywać umią,
Czy tu na dworze biesiady, rozpusta,
Ostatek dawnéj wielkości przytłumią,
Czy lud bezbronny, rozproszony, nagi,
Śni jeszcze ojców odzyskać zdobycze,
I po raz drugi roznieść w mury Pragi
Swoje zamachy zbrodnicze?
Wierzaj królowo, twa dłoń nie podoła
Lud nienawistny kierować jak dziecię,
Niech głos twój tego na pomoc powoła,
Który od Boga rządzcą na tym świecie.
Przychylnych Niemców hufcem otoczona,
Nie będziesz więcéj cackiem tego panka:
Witana śmiechem od lubieżnic grona
Pani z nazwiska — w istocie poddanka.

Ryksa.

Któż tobie książe śmiał powiedzieć o tém?
Wiedz, że ja sama zastawiam biesiady,
Własném opłacam nałożnice złotem,
Winem podżegam pijatyki, zwady!
Mnie dla widoków własnych poświęcono,
Kazano zostać żoną Mieczysława,
I patrz, o bracie! ilem lat mu żoną,
Lat tyle tleje we mnie zemsta krwawa.
Bo kiedy sobie kraj rodzinny wspomnę,
Szumnego Renu skaliste nadbrzeża,
To wszystkie chwile szczęścia mi przytomne,
To mi wspomnieniem silniéj pierś uderza.
Pamiętasz bracie . . . .

Hermann (przerywając jéj, z ironią.)
— Pamiętam o wszystkiém.
A stan nasz, wiek nasz, sprzyja niepomału;
Za zwiędłym wspomnień uganiać się listkiem
Z zimnem rozumu i z ogniem zapału.

Ryksa (ukrywając wzruszenie.)
Przebacz więc siostrze, co królowa rzekła.
Prawda, tyś posłem cesarskim! (odchodzi.)

Hermann (odwracając się za wychodzącą.)
— Tak chciałem,
By w niéj poruszyć namiętności piekła!
Teraz niech walczy z panowania szałem,
I z domowego zacisza tęsknotą.
Cokolwiek wyjdzie z téj walki zwycięzkiém,
Czy tron, . . . a gdyby? . . . o! mniejsza i o to.
Podołaż ona tém sercem niemęzkiém
Oprzeć się sidłom, które ja zastawię?
A syn jéj? . . . syn jéj pośród niewiast zrosły.
Pomoc do dzieła znajdzie się w Masławie:
Duch to burzliwy, skryty i wyniosły.
(po pauzie)
Król takiém życiem pożyje nie długo:
Przepiwszy rozum miodem albo winem,
To skończy winem — albo i maczugą.
Ściąć suche drzewo zaprawdę nie szkodzi,
Cienia nie daje, owocu nie rodzi.
Ryksa kraj musi opuścić wraz z synem.
(naśladując jéj głos)
»Bo niech jéj tylko kraj rodzinny wspomnę,
»Szumnego Renu skaliste nadbrzeża,
»To wszystkie chwile szczęścia jéj przytomne,
»To jéj wspomnieniem silniéj pierś uderza.«
(po pauzie)
A zechce zostać — Masława użyję,
Niechaj na czele swoich ją przymusi,
A potém jego przygniotę jak żmiję,
Pożar w iskierce łatwo się udusi.
Cesarskim Gniezno — mnie arcybiskupstwo
Kolońskie — z czasem może i tijara.
Zdradą, nie zdradą — to przesądy, głupstwo,
Byle za zdradę nagroda, nie kara! (wychodzi.)

Scena 2 — *Masław. Kazimierz.*

Kazimierz.

Więc tyś jedynym przyjacielem moim,
Wierny Masławie! — wszystko mię opuszcza;
Ale my oba starania podwoim,
A na kolana musi obca tłuszcza
Upaść przedemną, a wuj na jéj czele.
Tyś mi dopiero zdarł z oczu zasłonę.

Masław.

Tak panie, dzisiaj wyrzec mogę śmiele,
Że najemniki obce, zapłacone
Od twojéj matki, wuja i cesarza,
Pragną ci zedrzéć z głowy tę koronę,
Którą dziś, jutro, los ciebie obdarza.
Ojciec twój, panie, trudno to ukrywać,
Nie jest już mocen słowem ni orężem

Swoim przewodzić, obcym rozkazywać:
Tyś synem jego, przytém dzielnym mężem.
W niedługim czasie umysł jego słaby
Opuści słabsze jeszcze nadeń ciało,
A tron obsiędą cudzoziemcy, baby,
Jak gdyby tobie rządzić nie przystało!
(do zamyślonego Kazimierza)
Wahasz się książe? pomnij co cię czeka?
Ty przyszły królu, na twym tronie siędzie
Sąsiad i twoim rozkazywać będzie.
Spojrzyj! to kraj twój: tam rolnik ucieka
W lasy i rzuca dom, bydło i owce,
Bo jego ziemię przychodzień uprawi,
Albo stratują najezdni połowce,
Lub jaki baron gród na niéj wystawi.
Starzec, co niegdyś przewodniczył w kole,
Zwaśnionych godził, radą wspierał zdrową,
Albo pod lipą, dzban miodu na stole,
O dawnych dziejach mądre prawił słowo;
Dziś z zrabowanéj wygnany chałupy
Śpiewa pustkowiec, albo sądzi trupy.
Pałasz w samotnéj zawieszony izbie
Próżno od wichru poruszany dzwoni,
Bo nie masz czyjéj podźwignąć go dłoni.
Przed domem siedzi kukułka na przyzbie,
Na wiatr zawodzi żałośliwe hryje,
Nad domem stado głodnych kruków krąży,
Za domem stado głodnych wilków wyje,
I na biesiadę z świeżych trupów dąży.

Kazimierz.

Dość, dość, Masławie! ja rozumiem ciebie,
Wiem, co mi daléj opisywać zechcesz.
Lecz pomnij, jeśli zemstę mą połechcesz . . .

Masław (na stronie).

Dobrze! — lecz nazbyt zuchwałe to żrebię.
(głośno)
Książę, posłuchaj! a więc czas do dzieła,
Trzeba o środkach pomyśleć zawczasu.
Jest ziemia — Wisła od nas ją odcięła —
Zamożna w męże, jako dęby lasu,
O Jaćwież jedném ramieniem oparta,
Drugiém o Prussy. Ziemia ta dziś niby
Podlega Lachom i w swoje siedziby
Przyjmuje rządzców, których jéj śle Warta.
Nam ją posiadać — a posiędziem władzę.

Kazimierz.

Więc ukrywajmy tajemnie zamiary;
Ja wszystkie środki na ten cel zgromadzę,
Choćbym miał wezwać do pomocy czary,
A matka rząd ci Mazowsza powierzy.
Tam się możemy uzbrajać bezpiecznie,
Ztamtąd z pomocą Prussów i Jaćwieży,
Pogrozić wrogom, siać postrach w około,
Bronić praw moich do tronu statecznie,
Wreszcie koroną przyodziać to czoło.
Tobie w nagrodę . . .

Masław (przerywając).
— Zostaw to na potém!

Kazimierz.

Wiem, że twa przyjaźń nie płaci się złotem
(odchodzi).

Masław (za odchodzącym).

Kłamiesz! korona ze złota ulana.

Myśli do dziejów słowiańskich a w szczególnosci polskich.

(Dalszy ciąg.)

Dwie niewątpliwe prawdy, któremi owo twierdzenie podeprzeć usiłują, są: że w wieku dziewiątym i póżniéj było imie własne Lech i, co z poprzednią w ścisłym jest związku, że koło owegoż czasu był stan czyli klassa zwana lechami.[11]) Ależ ów pomnik, co o tym stanie spomina,[12]) wymienił go razem z dwoma innemi, to jest ze stanem kmieciów i władyków, a nikomu na myśl nie przyszło zrobić z nich narody kmieciów i władyków, podobnie jak i nie przyjdzie nikomu na myśl z dzisiejszych klas czternastu u naszych pobratymców robić narody sapożników lub fraporczyków. Co się zaś tyczy praojca Lecha, wątpię, aby od czasów krytycznego Szlötzera[13]) znalazł się u nas ktokolwiek, coby chciał wierzyć w te baje.

Obie tedy powyższe prawdy nie mają żadnego związku z narodem Lachów, którego jedyném źródłém jest pisarz dwunastego wieku: Nestor kijowski.

Tak póżna o tym narodzie wiadomość mogła być zaczerpnięta tylko z podania, i jak wszelkie podanie powinna być obejrzana surowo. Porównajmy ją ze świadectwami piśmiennemi dawniejszych czasów.

W przeciągu tysiąca lat od drugiego do dwunastego wieku, w czasie w którym o słowianach jako słowianach najwłaściwiéj może być mowa, trudno co słyszeć o Lachach Ptolomeus wymienia mnóstwo narodków i ludów, z których nie jeden póżniejsze nazwy Słowian wyjawia, nie wspomniał nigdzie o Lachach. Próżnobyś ich szukał w pisarzach bizantyńskich Jornandesie, Prokopie, Porfirogenicie, chociaż w nich o Słowianach szacowne znajdziesz szczegóły. Lecz oni mieszkali daleko od Lachów, pójdźmy do bliższych. Owi Lachowie mieszkali pod bokiem Germanów. Ci

---

[11]) Uczone postrzeżenia Maciejowskiego o lazzach i letach niemieckich mogą rzucić światło na tę klasę ludzi u Słowian, lecz tylko klasę i pod tym względem sprostować je należy. Ob. Tygod. lit. z r. num. 23. i 24.

[12]) Sąd Lubuszi.

[13]) Augusta Ludwika Schlötzera wywód historyczno-krytyczny o Lechu. Wilno 1779.

nasi sąsiedzi, którzy nas i dziś pierwotném niezmienioném nazwiskiem mianują,[14]) którzy nasze dzieje pierwotne na lat sto z górą przed Nestorem spisowali, nie umieją powiedzieć o słowiańskich Lachach pół słowa. Geograf bawarski[15]) wymienia przeszło sześćdziesiąt ludów w tych krajach, zasiągnął o nich wiadomości tyle, że umie wyszczególnić, ile każdy z nich ma grodów, a z wszystkich wymienionych przez niego nazwisk nie masz i jednego, coby podobne było do Lachów. Toż samo Ditmar merseburgski, Adam bremeński i inni, którzy ze słowianami obcowali, rozumieli ich język i mnóstwo szczegółów o nich zapisali.

Sumienność nie każe mi pominąć jednego z Niemców, którego posądzają o wzmiankowanie Lachów. Jest nim Witykind mnich korbejski, piszący w końcu dziesiątego wieku. Mówi on o naszym Mieczysławie, że miał pod swoją władzą Słowian, którzy się zwali Licicawiki.[16]) Dwaj znakomici pisarze Szlötzer i Szafarzyk domyślają się, że to ma znaczyć Lachów, ostatni jednak z wyraźném ostrzeżeniem, że się przy tém nie upiera. Bo też kto tylko weźmie na uwagę główne miasto **Łęczyca** i urobi ztąd nazwę mieszkającego tu ludu Łęczycaniki lub Łęczycowce, ten nie pomyśli tu pewno o Lachach i przyzna słuszność Lelewelowi, który je tak wykłada.[17])

Od Ptolomeusa tedy aż do Nestora, ile mi tylko wiadomo, nikt a nikt nie wspomniał o Lachach.

Może mi kto zarzuci, że ci wszyscy pisarze nie są krajowcy, że pisali o rzeczach dla siebie obojętnych, i obwini o lekceważenie rodowych podań spisanych nie w barbarzyńskiéj łacinie, lecz w języku, który jest arcytypem słowiańszczyzny, troche tylko na bizanckie przebakierzonym i naszpikowanym bułgarsko-morawskiemi archaizmami. Wiem, że wielu tak z moich ziomków, jako i pobratymców zna prawdziwy stósunek podania, czyli baśni do historycznéj prawdy i takową bez uprzedzenia się do źródeł z wszechstronnéj kombinacyi wyłamywać umie. Lecz są i tacy, co nie mając jasnego pojęcia o narodzie i życiu puszczają w obieg takie twierdzenia, z których bezpośrednio wypływa, że w głupocie i barbaryństwie jest najczystsza słowiańskość. Chorujemy troche na przywiązywanie wielkiéj wagi do podań,[18]) które niekiedy i tęższe głowy obałamucają, a wyrzekanie na łacinę przeszło dziś w modę. Przecież nie wszystko, co jest dziś złe, było niém dawniéj; każdy wiek ma swoje główne potrzeby i prawdy, a przyjaciołom słowiańszczyzny pamiętać trzeba, że ona całe swoje dzisiejsze zmężnienie winna tylko łacinie: proszę tylko zajrzeć w statystyczną liczbę dzieł i ich wartość. Wracając tedy do powyższego zarzutu, zrobię jeszcze następne porównanie.

W tym samym czasie, w tymże samym niemal roku żyją na różnych punktach słowiańszczyzny dwaj różni pisarze: w kijowskim klasztorze mnich Nestor, w Krakowie kapelan Bolesława III. Marcin Galus.[19]) Tamten jest prawdopodobnie Polanin; ten zowie Polskę swoją ojczyzną.[20]) Obaj piszą dzieje, obaj zbierają podania.[21]) Jakiż skutek ich zachodów? — Nestor w Kijowie rozpisuje się o nadwiślańskich Lachach. Galus nad Wisłą opisuje dokładnie granice Polski, wymienia pojedyncze plemiona, spomina o sąsiednich Pomorzanach, Prusach, Lutykach (Seleuci), a o Lachach nic nie wie.

Wpadnie mi tu kto w słowo i pokaże drugiego zbieracza podań Wincentego Kadlubka?

Tak jest w lat blisko sto po Nestorze, w czasie, kiedy Ruś aż do Bugu i Sanu się podsunąwszy zostawała z Kaźmierzem sprawiedliwym, w ustawicznych stósunkach żył tak zwany Kadłubek, i ocierając się o Ruś, któréj nieco późniéj króla do Halicza wprowadzał, pisał o Lechitach.[22]) I znów wracamy, zkądeśmy wyszli: na Ruś i do Nestora.

Jeżeli tedy porównanie nestorowego podania z dalekiémi źródłami pismiennemi obudza skrupuł i w najgorętszym wielbicielu Nestora, porównanie z współcze-

[14]) Polen, Polanie.

[15]) W drugim tomie pomników historii i literatury polskiéj czytam na str. 193. przypisek o jakimś rękopisie z 550. roku. Autor nieśmiertelnego dzieła o **prawach litewskich i polskich** myślał tu pewno o geografie bawarskim, o którym sam **Buat** powiada: zdaje się, że był pisany w wieku dziesiątym. Wymienia on ilość miast, ale nie nazwy. Gdzież tam Sandomierz lub Gródek!? Przypisek ten należy do tych któremi robi się autorowi przysługę jeśli się wyrzuca, a krzywdę czytelnikowi. jeśli bez sprostowania zostawia. Błąd o Leszku synu Siemomysła i Siemowicie ojcu Mieczysława na str. 206. tamże zapewne winą przepisywacza się wcisnął.

[16]) *Cujus potestatis erant sluvi qui dicuntur Licicaviki. Annal. lib. III.*

[17]) Mieczysław syn Ziemomysła król Licicaników, to jest Łęczycanów. Lelewel uw. nad Matem. str. 141.

[18]) Jeden gorliwy Słowianin podawał świeżo drugiemu jako rzecz ważną tradycję o Lechu, Bechu i Rusie, i czytaliśmy o niéj spory artykuł. Niech mi darują obaj szanowni, gdy powiem, że ta tradycja nie warta torby sieczki.

[19]) Galus począł pisać swoją kronikę roku 1109.; Nestor według Schlözera między 1110—1116.

[20]) *Opusculum ad laudem patriae nostrae exaratum.* Gal. str. 129.

[21]) Ot niegoże (Jana mnicha) i az mnoga słowiesa słyszał, jeże i wpisał w letopisanii siem **Nestor**. *Narrant enim seniores antiqui.* Galus.

[22]) Lelewel rozróżnił w Kadłubku kronikę Mateusza, który około roku 1166. umarł, znając więc Mateusza tylko z Kadłubkowego wcielenia robię uwagę, że i ten żył w pół wieku po Nestorze i w takichże jak Kadłubek okolicznościach.

snym zbieraczem podań nad Wisłą Marcinem Galem jest dostateczne, aby je kłamstwem ogłosić.

Cóż tedy są owi Lachowie, o których wiedzą tam gdzie ich nie ma, a nikt nic nie wie w ich domu? Jak powstała, co mogło dać jéj pozór prawdy i gdzie jest źródło téj bajki?

Idźmy w krok za dziejami.

Odkąd się dwa owe pomysły nad brzegami Wołchwi zetknęły, zchwyciły się jak wrogi i rozpoczęły bój śmiertelny. Nie ustawał on na chwilę. Wszelki spoczynek był tylko pozorny i przysparzał sił do tém zaciętszéj walki. Pierwsze lata Rurykowego władztwa zajęte są utwierdzeniem się w swojéj siedzibie. Widać ślady budowania twierdz i zaprowadzania lenności.[23]) Nawykli do niepodległości i cudowładztwa Słowianie stawią nie mały opór. W trzy lata po objęciu władzy przez Ruryka słychać o powstaniu, którego skutkiem nowe do Polanów wychodztwa.[24]) Sam traf czy może inny powód sprzyja jego zamiarom. Kroniki mówią, że w jednym roku zmarli obaj bracia Rurykowi. Nic już tedy nie stoi na zawadzie do zaprowadzenia jedynowładztwa w całém znaczeniu. Jednakże długi czas zamyka się to państwo w ciasnych obrębach i aż do śmierci Ruryka należą do niego te tylko miejsca: Nowogród, Ładoga, Izborsk, Białejezioro, Rostow, Połock i Muroma.[25])

Z drugiéj strony dźwignięty od Polanów syn Piasta na miejsce gnuśnego Popiela rozwinął nadzwyczajną czynność i zagartując coraz więcéj ludów w społeczność,[26]) stawał się godnym wyobrazicielem rodzimego pomysłu.

Lata 881. widać na północy ruch gwałtowny. Oleg następca Ruryka, zebrawszy tłumy Wariagów i Słowian, uderza na Smoleńsk i zdobywa go. Ztąd puszcza się z prądem Dniepru, zajmuje nadbrzeżne miasto Lubecz i staje pod Kijowem. Podanie mówi, że w Kijowie znajdowało się wtedy dwóch władzców. Przybyli oni z państw Rurykowych, a byli mu nieprzychylni i żadném powinowactwem z nim niezłączeni.[27]) Ktokolwiek byli rodem, to pewna, że rządzili Polanami według rodzimego pomysłu pod własną ich nazwą.[28]) W ogólności od czasu starcia się przeciwnych wyobrażeń formowanie społeczeństwa postępowało olbrzymim krokiem, a roboty tak miejscowe jako i nanośne nabierały coraz więcéj tęgości. Sama natura dwiestomilowéj wyprawy Olega wskazuje, że musiała być przedsięwzięta z ogromnemi siłami, z tém wszystkiém według opowiadania Nestora zdaje się, że Polanie mogli jéj stawić opór skuteczny. Oleg udaje się do podstępu i ubiwszy zdradziecko polskich władców, siada roku 882. w Kijowie. Tu ma być odtąd głowa państw jego, a cokolwiek się temu sprzeciwia, albo ulega jego orężowi, albo w ustawnéj zostaje z nim wojnie.[29]) Parte przemocą ludy cisnęły się ku wierzchowinom Dniestru i Prypeci, a z początkiem dziesiątego wieku, stały już wbrew naprzeciw sobie dwie ostateczne potęgi: Ruś i Polska.[30]) Panował tu już od roku 891. syn Siemowita walecznością i cnotami ojcu wyrównywający.[31]) Od pierwszego tedy obejrzenia téj społeczności zasada, którą wniósł Ruryk do Nowogrodu, wykonaną została z całą następnością. Polanów dnieprzańskich zwano już Rusią a Kijów był jéj ogniskiem. Ta tedy społeczność z nad Wisły, co samą nazwą aż w serce Rusi chwytała, tak się nazywać nie mogła. Nie zgadzało się to z polityką wariagską. Gdy na nią Warig poglądał, nie uznawał w niéj nic prócz władzcy i od małego Lecha przezwano Lechią całą społeczność. Tu jest początek téj nazwy, która, jak widzim, nie ma najmniejszego związku z plemiennością. Po Lechu następował cały szereg władców, ale już nie zmieniono nazwy pierwotnéj, podobnie jak po Ruryku nie zmieniono nazwy Rusi, chociaż się to państwo o dwieście mil na południe przeniosło.[32])

---

[23]) Srubi gorod nad wołchowom . . . i razdaja wołosti muzem swoim. Schlözer II. 208.

[24]) Togoże leta i zbieżasza ot Riuryka iż Nowagoroda w Kijew mnogo nowogorodskich mużej. Let. nih. Schlözer tamże.

[25]) Schlözer III. 23.

[26]) *Semovit sui principatus fines ulterius quam aliquis ante dilatavit.* *Galus.*

[27]) Ni płemeni jego ni bojaryna. Nestor str. 13. wyd. Tymk.

[28]) I naczasta Oleg i Dir władieti polskoju zemłeju. Tenże. Mylne twierdzenie Karamzyna, że Polanie kijowscy zwani byli Rusią już za Oskolda i Dira, sprostowali świątli jego ziomkowie. Obacz Powiestwowanija o Rossii, Moskwa 1838. I. 20. pp 82, dzieło wielkiéj wagi dla historii. Powyższe słowa Nestora znajdują się we wszystkich jego rękopisach. Warto uważać, że w Nestorze przeważają wiadomości od Wariagów czerpane i nie jest do odrzucenia twierdzenie Bajera a za nim Dalina, Müllera i Tatyszczewa, że z wyrazów skandynawskich Oskylld diar: obcy władca lub wódz zrobili nieświadomi książąt Oskolda i Dira. Co znaczą mogiły pod Kijowem równie jak pod Krakowem, to Chodakowski wyjaśnił.

[29]) I bie obładaja Oleg Polany i Derewlany i Radymiczi, a z Suliczi i Tiwerei imieja rat! Nestor.

[30]) Pierwszy ślad w dziejach bezpośredniego zetknięcia się granic Polski i Rusi jest około roku 906, w półkach bowiem Olega, które na Carogród prowadził, wymienione są ludy, zapewne jako ochotnicy, które albo już w ówczesnéj Polsce, albo u jéj granic mieszkały.

[31]) *Cujus loco decedentis Lesco filius ejus subintravit, qui paternae probitati et audaciae gestibus sese coequavit. Galus* 27.

[32]) Zwyczajem owego wieku zwano niekiedy Lecha pieszczotliwie Leszek jak Mieczysława Mieszek. Kiedyśmy ostatniemu powszechnie od spółczesnych Misekiem zwanemu przywrócili imię właściwe, dla czegoż nie przywrócić je synowi Siemowitowemu Lechowi.

Pojęcia atoli wariagskie długo nie miały przystępu do ludu przesiąknionego innémi wyobrażeniami. Skoro władza Rurykowiczów nad Nowogrodzanami ciężyć przestała, nie chcą się oni zwać Rusią, zowiąc tak tylko Kijów z przyległościami, bo się tam ich siedziba główna przeniosła. W jedynastym a bardziéj dwunastym wieku nie masz ani jednego pisarza, któryby Nowogród do ziem ruskich zaliczał.[33]) Podobne zjawiska dają się postrzegać i po innych miejscach mianowicie w Suzdalu, Włodzimierzu, Haliczu.[34]) Tak samo działo się z nazwą; i mimo usadowienia się Rurykowiczów w Kijowie nazwa Polanów przetrwała tamże czasy ich największéj potęgi, a Nestor w dwunastym jeszcze wieku prawie ich palcem wskazuje.[35]) Lecz ten szanowny kronikarz, który sercem tkwił jeszcze przy Polanach, już swego czucia nie umie zajaśnić myślami, i nie ubliżając innym jego zasługom, wyznajmy, że pierwotne, patriarchalne o Słowianach podania barwami swojego wieku umazał. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

[33]) Ciekawe w téj mierze postrzeżenia zebrał pracowicie A. Feodotow w rozprawie o znaczeniu słowa Ruś w naszych latopiszcach. Ruskij istoriczeski sbornik T. 1. Moskwa 1838.

[34]) Oto niektóre dowody. Pojdosza k Hałyczu Swiatosław s symny i Riuryk s bratieju i riadywszymsia o wołośť Hałyćkuju: Swiatosławże dajasze Hałycz Riurykowy, a sobie choliasze wsieja ruskoja zemlia. Letopis kijewska u Karamzyna Tom III. pp. 77.

W tomże letie (1045.) chodisza wsia ruskaja zemla na Hałycz. Letop. nowogr. str. 25—26.

Riuryk prywede k sobie Olgowyczi w Kijew, chotia pojty k Hałyczin na Romana. Roman sowokupi połki Hałyckije i Wołodimirskije (na Wołyniu) i jecha w ruskuju zemlu (do Kijowa). Karamzyn III. 104.

Kiedy Wszewłod Olgowicz wojował z Włodzimirkiem księciem halickim, wyraża się kronikarz tak: Sowokupiszesia (z Wszewłodem) kniazia rustii wsi i rustii połci wzidosza na gory; Hałyczanie że widiesza opeczałyszasia. Carstwennaja letopis st. 48 i 49.

Togoże leta izgoni kniaź Wsewołod wnuki Rostisławli iįż Rusi (kijowskie) tako rieka: brata moja jeste powiesyły w Hałyczie, niest wam czasti w ruskoj zemli. Sofijski wremiennik I. 219.

[35]) Biachu muži mudri i smysłeni, naricachusia Polanie, ot nichże jest Polanie w Kijewie i do siego dnie. Nestor str. 5. w. T.

Początek i wzrost Kozaków.

(Dokończenie.)

Przeciwnie Kozacy ukraińscy dzielili się na półki, to jest okręgi, a te okręgi miały nazwiska od miast czelniejszych: Połock, Białogrod, Bracław, Czerkasy, Kaniów, odznaczały się najdzielniejszymi Kozakami.[17]) Cokolwiek w przestrzeni pewnéj ziemi znajdowało się ludzi, bądź że to było rycerstwo czyli kozactwo wszelkiego stopnia (starszyzna i gmin), bądź miasta, sioła i folwarki (futory), wszystko to stanowiło półk jeden. W urzędowéj mowie, czyli w uniwersałach sejmów polskich i wszelkiego rodzaju urzędowych pismach nazywali się ci i tamci Kozacy jedném wojskiem, mianując się najczęściéj zaporozkiém, dla uświetnienia, jak się rzekło, zaporozkiéj twierdzy. Jak w téj mierze, tak i we wielu inszych względach podobieństwo wielkie i wielka zachodziła różnica między obudwoma rodzajami Kozaków. Wszyscy w ogóle tchnęli nienawiścią ku wszystkim wyznawcom obcego im, to jest nie greckiego obrządku, a mianowicie też ku muzułmanom i żydom, zkąd w przysłowie weszło, że jak psy zajadłe są na wilków, tak Kozacy na Tatarów.[18]) Żywili w sobie ducha rycerskiego podsycając go ciągłą wojną, i ustawicznie bawiąc na wyprawach. Nazywano ich szlachetnemi i wolnemi żołnierzami, mężami dzielnémi, Borystenu (Dniepru) i morza Czarnego panami, religij greckiéj obrońcami; wyznawano, że nie brak u ludu tego na Kwincyuszach, Cyncynatach, Temistoklesach i t. p.[19]) Ukraińscy Kozacy więcéj byli krępowani wolą rządu, który im Hetmanów nasyłał, albo wpływał na ich wybór głosem rycerstwa; ale zaporozcy głównie ulegając władzy z własnego natchnienia obranego sobie atamana czyli koszowego (to jest naczelnika obozu, bo koszem z tatarska nazywali ci Kozacy obóz)[20]), uważani byli za niezawisłych od samego nawet hetmana wszystkich wojsk kozackich, na którego zlaną była władza przez rząd polski nad całem kozactwem. Ci to szczególniéj, zaporozcy, mówię, Kozacy, pędząc życie troskami domowémi nie zatrute, puszczali się na zdobycze, żyjąc jak niegdyś Spartanie. Uważali wszelką kradzież, gdziekolwiek i komukolwiek wyrządzoną za czyn nienaganny i nieulegający karze, byle tylko zręcznie spełniony został rabunek, a złodziéj nie dał złapać się na uczynku. Bo inaczéj złodziejstwo po dwakroć przebaczone, surową za trzecim razem pociągało za sobą karę. Pod kijami i batami, albo na pal wbity złoczyńca tracił życie ohydnie. Wolny od wypraw wojennych czas poświęcał Ukrainiec rolniczym zatrudnieniom, a Zaporożec albo grał na kobzie, próżniaczy wiodąc żywot, albo kuł na kowadle, albo strugał, albo szydłem lub igłą robił, wojenny sobie naprawiając rynsztunek, albo w dymnéj chacie lub w namiocie rozbitym rozlegając się swobodnie śpiewał dumki wojenne. Gdy przeciwnie ukraiński Kozak miłośne najwięcéj nucił piosenki. Rycerskie to Zaporozców opisując życie Polacy, nucili

[17]) Bielski kron. str. 721. 768. Paprocki triumph. satirow.

[18]) Zwierciadło rzeczyposp. polskiéj.

[19]) Rossyński, nowiny cudowne, Okolskiego kontynuacya dyaryuszu część I. rozdz. 3. 8. część II. rozdz. 2. 11.

[20]) Pamiętn. naukowy krakowsk. z roku 1837. zeszyt 6. str. 347.

ułożone tym końcem pieśni. Z takowych jedna z dawnych pochodząca czasów wpadła mi w ręce, którą jako wierny obraz życia przez rycerza samotnika pędzonego w części tu wypisuję[21]):

Hey Kozaczeyku panesz moy,
Dalekże maiesz domek swoy?
Pry Bereży, pry Dunaju,
Tam ia swoju chyżu maju,
Tu Kozaki wsze Jonaki,
Zdobywajet, propiwajet,
Szczo majet.
Heu Koterka rozbitaja,
Oponczoju przykrytaja,
Tu moy herem, to moy terem,
Tut chowaju, szczo maju,
Rubaszku, szermięszku.
Kozak szczęśliw choć niebohat,
Nikomu nic niewinowat;
On horuje, on czotuje,
Gdzie poydu, zdobudu,
Bojaryn, Tataryn.

Gdy zaporozcy byli tylko oddziałem wielkiego kozackiego wojska, przeto dziwić się nie mozna, że nawet i za Zygmunta I., kiedy porządnie urządzono całe kozactwo, liczba ich dwóch tysięcy nie przechodziła. Ale ukraińskich Kozaków była wielka siła, niekiedy bowiem do dwóch kroć sto tysięcy dochodziła; tyle bowiem liczył pod swoimi chorągwiami Bogdan Chmielnicki, kiedy stanął w obronie ruskiego ludu.[22]) Gmin dziwy prawił o powstaniu i utrzymywaniu się w liczbie Kozaków, nie mogąc pojąć tego, czém się to dzieje, że rycerstwo to zapuszczające zagony swoje to na Węgry to do Moskwy, to do Czech, to nakoniec w odległe Azyi i Turcyi strony, lubo ginęło w dzień na wyprawach wojennych, codziennie przecież jak gdyby zmartwych powstawało. Utrzymywał przeto lud polski, że Kozacy rodzą się, jak grzyby (zkąd, jak mniemam nazwa polnych grzybów, Kozakami nazywanych powstała), że poległszy w boju zmartwych powstają do dziewiątego razu; zkąd wnosił, że każdy Kozak ma dusz dziewięć.[23]) Lecz nie Zaporoże, ale Ruś obfitowała w Kozaków, gdyż przy każdéj okoliczności lud stawał pod chorągwią w boju doświadczonego hetmana, zwłaszcza, gdy kraj cały miał wojenną postać, i każdy ruski młodzieniec sposobił się do robienia bronią, czyli kozakiem był z przeznaczenia swojego. Zaporoże nigdy bardzo ludne nie było, wszakże nigdy też nie było bez wojowników. Bo z całego świata, nawet i od tych samych narodów, z którymi ci Kozacy wojowali, od Turków i Tatarów, zbierały się tu tłumy, hultaje i rycerscy ludzie, ażeby wojskowo służyć, czyli, jak mawiano, kozakować.[24]) Najwięcéj zaś przybywało ich z Polski. Komu dokuczała nędza, lub ktokolwiek nie mógł przytułku znaleźć nigdzie, albo kto lubił lóźne życie prowadzić, udawał się na Zaporoże do niżowych, jak się nazywali, mołoyców (mołodców), a każdy jakiego bądź stanu i powołania człowiek znalazł tu schronienie i mógł prowadzić swobodne życie.[25]) Samym tylko kobietom wzbroniony był przystęp, gdyż Kozacy ci nie będąc rolnikami, jak ukraińscy, nie prowadzili gospodarstwa wiejskiego, ale żyli na podobieństwo rycerskich zakonów utworzonych pod czas wojen świętych z Saracenami toczonych. Świadczą o tém dzieje, że wielu z Polaków hetmaniło Zaporożcom, to jest dowodziło im we wojennych wyprawach, prowadząc za sobą kupy walecznych awanturników: bo u rycerzy tych, kto był mężny, ten był pierwszy, ten wódz czyli attaman prowadzący za sobą roty, gdzie chciał, lub gdzie chciały one. O dwóch dzielnych, jak się wyraził mężach, o Wawrzyniu Kozłowskim Płocczaninie herbu Jastrząb, i o Janie Oryszowskim stryju (czyli raczéj wuju) swoim podał Marcin Bielski,[26]) których, ponieważ dowodzili Kozakom na takich wyprawach, hetmanami, ale niewłaściwie (bo jak się rzekło, tylko ukraińscy Kozacy hetmanów mieli) nazwał. Że pod ów czas Zaporoże prawie spolszczało, dowodem jest, iż hospodar Wołoski, gdy go (po ujściu z Polski Henryka Walezyusza) Kozacy posiłkowali, rozmawiał z nimi po polsku.[27]) Goszczeni hojnie przez Wołoszyna, w zadumienie go wprawili swoją bezinteresownością. W czasie biesiady podał im hospodar talerz napełniony złotą monetą. Kozacy nie przyjęli daru, mówiąc: »szukamy sławy, a nie złota, i przyszliśmy potykać się z nieprzyjaciołmi chrześciaństwa.« Lecz przyjęli sześć beczek wina węgierskiego, które im zdziwiony tą odpowiedzią ofiarował Wołoszyn.[28])

W. A. Maciejowski.

---

[21]) Znajduje się przy końcu broszury **Prażonka albo Nawara** dla zabawy, złą ruszczyzną napisana, mając w sobie dużo wyrazów, częścią na Rusi, częścią li tylko w państwie moskiewskiém niegdyś używanych, i tém samém okazując, że albo z różnych piosnek sklejoną, albo też wymyśloną została.

[22]) Zb. ustęp pod napisem **nowe zrzódła dzieje kozackie wyświecające** w Orędowniku z roku 1841.

[23]) Rey w zwierz. 111. Paszkowski chorągiew Sauromacka.

[24]) Rey we figlik.

[25]) Gornicki rozm. str. 14, dzieje st. 78. Paprocki herby st. 103.

[26]) Kron. str. 717. 719. [27]) Bielski kron. str. 712.

[28]) Opis cudny o waleczności i duchu rycerskim Kozaków znajduje się przy końcu Bielskiego kroniki.

TYGODNIK LITERACKI wychodzi co tydzień w Poniedziałek. Prenumerata wynosząca półrocznie 2 Talary przyjmuje się po wszystkich Królewskich Pocztamtach i księgarniach krajowych i zagranicznych.

Redaktor: *A. Woykowski.* Czcionkami *W. Deckera i Spółki.*